GALERIA SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ **ESTA**

WYSTAWA GRAFIKI

JERZEGO NOWOSIELSKIEGO

sierpień-wrzesień 2000

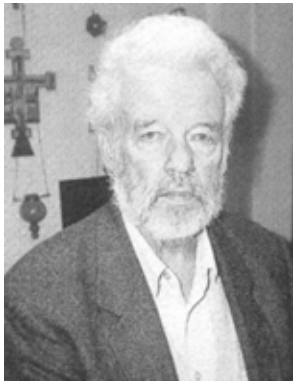

JERZY NOWOSIELSKI

Urodzony w 1923 roku w Krakowie
Jerzy Nowosielski należy do najwybitniejszych malarzy polskich XX wieku. Rysownik i scenograf, teoretyk sztuki, filozof i teolog. Studia rozpoczął w czasie okupacji hitlerowskiej w Kunstgewerbeschule, potem kontynuował na Wydziale Malarstwa Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie w latach 1945-1947. Od 1945-1949 członek Grupy Młodych Plastyków, a od 1957r członek i założyciel Stowarzyszenia Artystycznego Grupa Krakowska. W latach 1957-1962 był pedagogiem w Wyższej Szkole Sztuk Plastycznych w Łodzi, a następnie od 1962r w krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych gdzie w 1976r uzyskał tytuł profesora. Uczestniczył w blisko 100 wystawach indywidualnych i ponad 250 zbiorowych w Polsce i za granicą. Reprezentował polską sztukę na najbardziej prestiżowych ekspozycjach na całym świecie. Jest autorem wielu polichromii w obiektach sakralnych i cerkwi w Białym Borze. Jest także laureatem nagród państwowych i prestiżowych wyróżnień środowisk artystycznych. W 1998r jako pierwszy malarz został odznaczony Krzyżem Wielkim Orderu Odrodzenia Polski. Jego prace znajdują się we wszystkich ważniejszych kolekcjach muzealnych sztuki współczesnej w Polsce jak również w wielu zbiorach prywatnych na całym świecie. W 1996r Zofia i Jerzy Nowosielscy założyli Fundację Nowosielskich wspierającą wybitne osiągnięcia kultury polskiej poprzez przyznawanie stypendiów i dorocznych nagród. W 1999 roku Rada Miasta Krakowa przyznaje artyście srebrny medal "Cracoviae Merenti" za wielkie zasługi dla Krakowa. Także w tym roku Zarząd Okręgu Krakowskiego Związku Polskich Artystów Plastyków przyznaje Jerzemu Nowosielskiemu Nagrodę im. Witolda Wojtkiewicza za wystawę małych obrazów abstrakcyjnych malowanych na deskach, zorganizowaną przez Starmach Gallery.

Jego twórczość stanowi na tle sztuki współczesnej zjawisko absolutnie odrębne i nie mieszczące się w ramach żadnego z jej kierunków. Ten aktywny uczestnik powojennych batalii o nową sztukę, współzałożyciel jednego z najważniejszych awangardowych ugrupowań, Grupy Krakowskiej równocześnie twórczo rozwija wielowiekową tradycję ikony, deklarując tak niedzisiejszą wiarę w zbawczą moc malarstwa. W jego dziele surrealistyczna potrzeba cudowności oraz bliska malewiczowskiej abstrakcji tęsknota za tym co niewyobrażalne łączą się z wschodniochrześcijańskim podejściem do obrazu jako epifanii - tworząc całość silnie naznaczoną piętnem tej oryginalnej osobowości. Tematyka religijna sąsiaduje tutaj z portretem, martwą naturą, kobiecym aktem i pejzażami każde z tych przedstawień jest równie istotne, każde bowiem pozwala na stworzenie "ikony", każde więc może posłużyć do jedynego godnego artysty celu jakim jest żmudne uwalnianie światła (ducha) z władztwa Ciemności (materii).

Wystawy indywidualne

1955 ZPAP, Łódź
1956 Dom Plastyków, Kraków
1957 Salon Po prostu, Warszawa
1960 Galeria Krzysztofory, Kraków
1961 Galeria Klubu Krzywe Koło, Warszawa
1963 Zachęta, Warszawa
1963 Cassel Gallery, London
1964 Galeria Krzysztofory, Kraków
1966 Galerie in der Biberstrasse, Wien
1969 DESA, Kraków; Galeria Współczesna, Warszawa
1972 Galeria Studio, Warszawa; Galeria Krzysztofory, Kraków
1974 Pawilon Wystawowy BWA, Kraków; Galeria Sztuki Współczesnej Zapiecek, Warszawa
1976 Galeria 72, Muzeum Okręgowe, Chełm
1979 Klub im. Wł. Pietrzaka, Warszawa
1981 BWA, Toruń
1983 Institute Polonais, Paris
1985 BWA, Bydgoszcz; Muzeum Archidiecezji Warszawskiej, Warszawa
1986 Galeria Stowarzyszenia Historyków Sztuki, Warszawa
1987 Polish Culture Institute, London
1988 Galeria Sztuki Sceny Plastycznej KUL, Lublin;
Galeria Inny świat, Kraków (także 1989,1991)
1989 BWA, Katowice
1990 Starmach Gallery, Kraków (także 1991,1992); Lwowska Galeria Obrazów, Lwów
1991 Galeria Arsenal, BWA, Białystok; Nyreghasa Museum, Nyreghasa
1993 Muzeum Narodowe, Poznań; Wrocław
Zachęta, Warszawa
1996 Starmach Gallery, Kraków
1998 Galeria Kordegarda, Warszawa; Starmach Gallery, Kraków
2000 Starmach Gallery, Kraków

[Rysunek - co to takiego?]

Czy to jest jakieś przygotowanie do malarstwa, czy też coś, co od malarstwa jest zupełnie odmienne? Ja osobiście podejrzewam, że rysunek jest rodzajem PISMA - to słowo szczególnie podkreślam, ponieważ rysunek jest taką praktyką artystyczną, kiedy o jakimś zjawisku, o jakimś przeżyciu nie można po prostu "opowiedzieć". Nie można też tego "namalować". Można to "opisać", z tym, że ten opis nie będzie po prostu pisaniem słów za pomocą znaków "umownych", liter, ale będzie rodzajem hieroglifu, który nie jest ani malarstwem ani alfabetem.
Są to znaki - kształty stanowiące swoiste zagadki, swoiste rebusy. Kto umie odczytać - ten mądry. Rysunek w swej klasycznej formie dzisiaj powinien być odtworzeniem tego sposobu porozumiewania się, kiedy jeszcze z pisma nie stworzono alfabetu, a kiedy już stanowiło ono formę zagadki. Rysunek nie może zastąpić "obrazu". Nie może też zastąpić "tekstu". Nie jest do wieszania na wystawach. Jest do oglądania "do poduszki", przed zaśnięciem i przed przebudzeniem.

Jerzy Nowosielski, przedruk z katalogu Jerzy Nowosielski, "Maski i nagość" (rysunki) , Starmach Gallery, Kraków, październik 1990,

(...) Mamy w Krakowie, co ,jest może przypadkiem, ale za to błogosławionym, kogoś takiego jak Jerzy Nowosielski. Jest to, już dzisiaj, by użyć książkowej metafory, osobna karta polskiej sztuki. Można by dodać sztuki współczesnej, ale po co zamazywać oczywistości: czy tak trudno wyznać, że mamy do czynienia z artystą, który jest po prostu w sztuce. Bez żadnych ograniczających przymiotników? To bardzo dużo, być po prostu w sztuce. Może najwięcej, czego można żądać od artysty, i co się sprawdza tak rzadko.
Mamy więc Jerzego Nowosielskiego, który czyta gazety, ogląda telewizję, pasjonuje się polityką, przeraża Polską i jej losami, a obrazem przedłuża linię sensu, piękna i powagi. Kto stara się nie podlegać szaleństwu świata, przekładając nad świadkowanie złu - przysparzanie dobra przy pomocy malarstwa tak dalece związanego z wyższymi uczuciami, lepszą stroną ludzkiej i pozaludzkiej rzeczywistości. (...)

Tadeusz Nyczek, katalog wystawy w galerii "Inny świat". Kraków,1989

AKT
Jerzy Nowosielski 1992

Większość zgromadzonych tutaj płócien i papierów Jerzego Nowosielskiego przedstawia akty kobiece we wnętrzu. Tylko czasem smukłe sylwetki dziewczyn pokazane są gdzie indziej, w grupie sportowej lub na pokładzie statku. Intymność figury oglądanej we wnętrzu nabiera jeszcze większej prywatności wsparta intymnością bliskiego planu mieszkania. Muszla domu delikatnie otaczająca ciało usprawiedliwia jego obnażenie. Bywa, że zintegrowanie kobiety z wnętrzem posuwa się jeszcze dalej, postać pojawia się na krawędzi kompozycji, jedynie jako znak, sygnał plastyczny. Podobna do bocznej kolumny czy kariatydy jest, na pewien sposób, axis mundi, dźwigającą coś, czego nie widać. Sport, statek, czy ukrycie się między ścianami czynią z obnażenia zabieg zrozumiały, a nawet konieczny. Nie ma w tym dwuznaczności, jest jednak tajemnicza strefa zmysłów.
Akt, jako temat malarski był zawsze częścią sztuk pięknych. Bywał znakiem albo należał do opisu rzeczywistości. Prehistoria, antyk z jego kanonem piękna proporcji, wreszcie renesans, a zwłaszcza barok, dalej klasycyzm i romantyzm, cały ten obszar czasowy po wiek XX oddawał sprawiedliwość ciału. Jak ongiś Dürer, Tycjan, Rubens, Rembrandt, tak potem Renoir, Matisse, Modigliani mieli swoje modelki i ich znane płótna doświadczają urody tematu. Aktem rozgrywano wiele treści symbolicznie: pierwotność żywiołu, siły natury, zniszczenie, przeznaczenie, miłość. Treści te były po stronie życia albo ciągnęły w śmierć. (...)

Danuta Wróblewska, katalog wystawy „Kobiety we wnętrzu", Galeria Kordegarda, Warszawa, 1998

Warto się jeszcze popatrzeć na "panny Nowosielskie" (a rzeczywiście warto!), które w tym skomplikowanym przejściu do sfery sacrum pełnią (i to znakomicie!) rolę przewodniczek, choć to się może komuś wydać profanacją. Mało jest w malarstwie istot ludzkich tak doskonale ubranych w cielesność. Nowosielski z szatańską wręcz oszczędnością i precyzją kroi swoim aktom ich cielesny przyodziewek (wybacz Jerzy, że robię z Ciebie "damskiego krawca", ale ten Twój kunszt magiczny niezwykle cenię). Z szerokich, gładkich plam koloru powstają te kostiumy, tak dopasowane do figury, że nieomal pękają w szwach. Nie, nie kostiumy kąpielowe, często używane przez te dziewczyny - kostiumy cielesne. Bo akt Nowosielskiego jest w kostiumie, w kostiumie z najwyższej cielesności, ale w kostiumie. I ten kostium jest nie do przeniknięcia. Poza intensywnym fenomenem życia nic przez ten kostium nie przenika. Zaplecenie ramion nad głową, zatoczenie ciałem łuku nad przestrzenią to nie gest, to nie akcja, to nie manifestacja jakichś intencji, jakiegoś wewnętrznego poruszenia. Czyli nie są to jakieś zwierzenia, jakieś odkrycia. To tylko takie czy inne ułożenie kostiumu ciała, tej szczelnej zasłony, przez którą nic nie przenika, a która, czujemy to wyraźnie, kryje jakąś tajemnicę. Te postacie nie poddają się reifikacji, nie pozwalają się określić, zakwalifikować, opatrzyć taką czy inną etykietą. Żyją - czujemy - nie tylko w tym planie, w którym są tak intensywnie obecne. W poszukiwaniu ich tajemnicy, naszej wspólnej zresztą, musimy ten plan przekroczyć. Już sam charakter tych postaci wystarcza, aby nam to uprzytomnić, ale malarstwo jest po to, aby pokazywać. Toteż dziewczyny Nowosielskiego starają się często wskazać nam wyraźniej, którędy droga. O, choćby przez te wspomniane już wyżej przesunięcia poza kadr obrazu, przez to wychodzenie postaci poza obraz, w inny wymiar. Często górna krawędź obrazu zasłania głowę tuż nad szyją, czasem głowę, która mieści się w kadrze, zasłania jakiś prostokąt. Czasem twarz malowana jest nieco inaczej niż reszta ciała, tak jakby w tym miejscu kostium cielesny rozluźniał się trochę, przepuszczał, odsłaniał niewyraźnie, ale odczuwalnie, jakiś półuśmiech, jakieś poruszenie. To też jest jakieś otwarcie, jakiś słaby refleks światła z innego wymiaru, z tamtej strony. Częste kierowanie wzroku w górę ma oczywiście charakter symboliczny, ale nie jest bynajmniej regułą tego malarstwa.

Jerzy Tchórzewski, katalog Jerzy Nowosielski, Muzeum Narodowe w Poznaniu, Poznań 1993, s. 75-83

Trudno wyobrazić sobie świat Jerzego Nowosielskiego bez obszarów intelektualnej prowokacji i ezoterycznych dociekań. Obszary te wymykają się spod uznanej i powszechnie cenionej strefy działań artysty. Stanowią jednak niezwykle ważny czynnik w jego twórczości, bez którego cały dorobek Nowosielskiego powstałby w całkiem innym wymiarze.
To wszystko jednak nie znaczy, byśmy nie mogli obcować z Nowosielskim - rasowym malarzem, potrafiącym się cieszyć zmysłowym urokiem widzianego świata czy wydobywaniem z barwnych pigmentów wizerunków własnych wizji. Myślę, że znakomita większość wielbicieli jego sztuki poprzestaje na odbiorze tych właśnie wartości i że one same wystarczyłyby do zapewnienia mu tej wyjątkowej pozycji, jaką zajmuje w naszej sztuce. Niepowtarzalny w swoim rodzaju kod, jakim Nowosielski porozumiewa się ze swoimi odbiorcami, jest pozornie bardzo prosty i czytelny. Widz łatwo go aprobuje, wkraczając tym samym na terytorium jego świata. Dopiero znajdując się w jego granicach, zaczyna odkrywać kolejne stopnie wtajemniczenia obowiązujące w tym świecie. Myślę, że Nowosielskiego satysfakcjonuje każda kategoria jego odbiorców. Prace jego znajdujemy w wielu muzeach i prywatnych mieszkaniach, jego freski pokrywają ściany licznych kościołów i cerkwi, reprodukcje jego prac wypełniają stronice licznych wydawnictw. Znalazły się nawet na znaczkach pocztowych. Ta ogromna popularność została osiągnięta bez żadnych ubocznych kosztów natury estetycznej, politycznej czy światopoglądowej. Prywatność tej sztuki, niemal intymność, idzie w parze z jej uniwersalnością, tak jak głębokie zakorzenienie w bizantyjskiej tradycji nie koliduje z uzewnętrznianiem najbardziej współczesnych, drastycznych treści.
Jednak największą zagadką tej sztuki jest to, że osiągnąwszy tak rozległy rezonans społeczny i tak szeroki międzynarodowy zasięg swego oddziaływania mogła się zrodzić jedynie na małym skrawku ziemi pomiędzy Lwowem i Krakowem. Przy całym swym uniwersalizmie, nowoczesności i elitaryzmie jest sztuką niesłychanie związaną z tym kawałkiem ziemi. Chciałoby się wręcz powiedzieć, że jest sztuką regionalną, gdyby to określenie nie posiadało pewnych ubocznych pejoratywnych podtekstów. To powiązanie jest bardziej duchowe niż formalne, jest organiczną konsekwencją, a nie deklaratywnym przypisaniem. Nie ma też w nim nic z Chagallowskiego eksploatowania witebskiego folkloru. Nowosielski nigdy nie legalizował tego związku ani nie wymyślił dla niego firmowego znaku. Jest on jednak jednym z podstawowych elementów decydujących o niepowtarzalnym klimacie i charakterze świata Jerzego Nowosielskiego.

Jan Tarasin, przedruk z "Nowe Książki", 1991, nr 11-12, s. 8-9

[co ze sztuką]
(...) Cennino Cennini napisał we wstępie do swojego Traktatu o malarstwie, że sztuki malarskiej nauczył ludzi Adam, kiedy trudząc się na ziemi wygnania, również i malarstwo uprawiał. A cóż on mógł malować? Krajobraz Raju, Raju utraconego, to co najlepiej pamiętał. Co jeszcze?
Kiedyś studenci spytali mnie, dlaczego do kanonu studiów malarskich w Akademii wchodzi studium aktu kobiecego. Dlaczego w ogóle ten akt zajmuje tak ważne miejsce w malarstwie, w historii malarstwa? Przyparty do muru, nie bardzo wiedząc co odpowiedzieć, uchwyciłem się tej myśli Cenniniego. Bo skoro Adam, po wygnaniu z Raju, również malował, to cóż mógł malować oprócz przyrody rajskiej?
Ależ, oczywiście, malował Ewę, swoją towarzyszkę, taką, jaką pamiętał do momentu, zanim nie poczęstowała go połową owocu wiadomości złego i dobrego.

Jerzy Nowosielski, 1990

[o kondycji malarza]
Samopoczucie malarza końca XX wieku jest zupełnie inne niż to z początku, a i choćby z połowy stulecia. Wtedy, jeśli nawet nie należało się do jakiejś grupy artystycznej, można było się identyfikować z określonym nurtem - takim jak abstrakcjonizm, realizm, w końcu fotorealizm. Samotników było bardzo mało, to były wyjątki.
Dzisiaj samotność jest typową kondycją malarza. I to podwójna samotność. Mało tego, że nie może się czuć związany z jakąś określoną tendencją, to jeszcze nie ma w naszym czasie jakiegoś określonego warsztatu fachowego. A przecież do połowy XIX wieku taki warsztat istniał - zburzył go dopiero impresjonizm. Po impresjonizmie w miejsce warsztatu pojawiły się "kierunki". Dziś nie ma ani jednego, ani drugiego.
A więc jestem jako malarz samotny i samotnym się czuję. Dziwne to uczucie. Bo w pewnym stopniu powinno na samopoczucie wpływać dodatnio. Jesteś samotny, a wiec jesteś silny, jesteś dobry w tym co robisz. Inaczej by cię w ogóle nie było. Byłbyś nikim. Ale też w momentach depresji, braku wiary w wartość własnej pracy i w jej rezultaty - a takich momentów w życiu malarza jest bardzo dużo - znikąd nie można wyglądać oparcia, potwierdzenia tego co robimy.
Myślę, że ludzie, którzy stracili nagle zaufanie do wartości lansowanych oficjalnie, powstania takich właśnie wartości samoistnych oczekują.

Jerzy Nowosielski, z katalogu Jerzy Nowosielski, Starmach Gallery, Kraków, maj 1992

IV / XV
Jerzy Nowosielski
96.

X/XV
Jerzy Nowosielski 96

12/20
97

A. WRODARCZYK, T. STAPOWICZ
ESTA®

• REGIONALNE CENTRUM OPROGRAMOWANIA
• GALERIA SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ

44-100 Gliwice, ul.Jasna 31
tel. (032) 239 45 05; fax. (032) 239 45 40
e-mail: tadeusz.stapowicz@esta.com.pl
www.esta.com.pl/galeria

COMPACT
DISC
NOVELTY

MOŻECIE NA NAS LICZYĆ

wydanie katalogu sponsoruje CDN, producent oprogramowania do zarządzania i księgowości

skład i druk: OPUS Gliwice, ul. K.Miarki 12 • tel. 230 75 22 w.140